



**Przemówienie prezydenta federalnego Franka-Waltera Steinmeiera z okazji 80. rocznicy napaści niemieckiego Wehrmachtu na Polskę  
dnia 1 września 2019 roku w Wieluniu**

Osiemdziesiąt lat temu o tej godzinie na Wieluń spadło piekło – rozpętane przez niemiecki rasistowski obłąd i żądzę niszczenia.

Dziękuję Państwu, Mieszkankom i Mieszkańcom Wielunia, że w tym dniu pamięci i upamiętnienia mogę być w Państwa gronie. I dziękuję Panu, Panie Prezydencie, Drogi Andrzej, za zaproszenie mnie.

Kto słyszał relacje, kto zna zdjęcia, widział spustoszenie, nędzę i śmierć, jakie pozostawił po sobie atak na Wieluń przed 80 laty, i kto wie, że to tutaj wziął swój początek ślad przemocy i zniszczeń, który miał ciągnąć się sześć długich lat przez Polskę i całą Europę, ten rozumie, że w żadnym razie nie jest rzeczą oczywistą, że niemieckiemu prezydentowi wolno stać dzisiaj przed Państwem.

Stoję przed Państwem – tymi, którzy ocaleli, przed potomkami ofiar, starszymi i młodymi, mieszkankami i mieszkańcami Wielunia, – pełen pokory i wdzięczności.

Wieluń był zarzewiem, atakiem terrorystycznym niemieckiej Luftwaffe oraz zapowiedzią wszystkiego, co miało nastąpić w ciągu kolejnych sześciu lat.

Nazywamy to wojną, bo trudno nam znaleźć pojęcie, które oddałoby bestialstwo tych lat. Nazywamy wojną tę wściekłą, rozpętaną żądzę niszczenia, która miała unicestwić więcej niż to miasto, jego mieszkańców i ich historię. Miała wymazać polską, europejską kulturę, by zrobić miejsce szaleńczym fantazjom zbrodniarza i jego fanatycznych popleczników.

Atak na Wieluń nie miał innego celu, jak wypróbowanie środków, które miały uruchomić to zniszczenie. Cynizm niemieckich agresorów był bezgraniczny, ich działania – nieludzkie, a skutki dla mieszkańców tego miasta – straszliwe.

A mimo to zbyt niewielu Niemców wie dzisiaj o tym miejscu.

Zbyt niewielu wie o popełnionych czynach.

Przyszedł czas, by Wieluń i wiele innych zrównanych z ziemią polskich miast i wsi miało swoje miejsce obok innych miejsc upamiętniających niemieckie zbrodnie – obok Guerniki, Lidic i Oradour – i abyśmy także w Niemczech i w Berlinie znaleźli nowe i godne sposoby upamiętnienia niemieckich zbrodni popełnionych w Polsce.

Wieluń musi być obecny w naszych umysłach i w naszych sercach.

Tu w Wieluniu sąsiedztwo polsko-niemieckie zostało unicestwione z tak radykalną wolą zniszczenia, z taką siłą, że pamięć o tym boli jeszcze dzisiaj.

Za terrorem poszły zniszczenia, upokorzenia, poniżanie, prześladowania, tortury i idące w miliony zbrodnie dokonywane na obywatelach polskich, na polskich i europejskich Żydach.

Zapewniam Państwa, żadnego Niemca ten ślad barbarzyństwa nie pozostawia obojętnym. Nawet tych, którzy odsuwają od siebie pamięć, którzy przed hańbą uciekają w wypieranie i w agresję.

Który Niemiec może patrzeć na Wieluń, na Warszawę czy Palmiry oraz na Auschwitz i inne miejsca Shoah, nie odczuwając wstydu?

To Niemcy dokonywali w Polsce zbrodni przeciw ludzkości. Kto twierdzi, że to przeszłość i że to się już skończyło, kto oświadcza, że panowanie nazistowskiego terroru nad Europą to tylko marginalia w historii Niemiec, kto tak mówi, ten sam wydaje na siebie wyrok.

Ta przeszłość nie przeminie. Mamy z nią do czynienia. „Każdy ma coś wspólnego z niemieckim losem [...] i niemiecką winą, jeśli urodził się Niemcem.” Ten, kto chce się powoływać na niemiecką historię, musi znieść także tę wypowiedź Tomasza Manna.

Przeszłość nie przeminie. I nasza odpowiedzialność nie przeminie. My to wiemy.

Jako prezydent Niemiec chcę Państwa zapewnić:

Nie zapomnimy!

Chcemy i będziemy pamiętać. Bierzymy na siebie odpowiedzialność, którą nakłada na nas nasza historia.

Chylę czoła przed ofiarami ataku na Wieluń.

Chylę czoła przed polskimi ofiarami niemieckiej tyranii.

I proszę o przebaczenie.

[Prezydent powtarza te słowa w języku polskim]

Polska stawiała opór tej haniebnej próbie unicestwienia jej. Podniosła się o własnych siłach – z ruin wojny i z niewoli. Stała się wolną Polską w wolnej Europie, także dlatego, że jej mieszkańcy nigdy nie stracili z oczu swojego celu:

„...Ojciec powiada, że to Europa”, pisze Czesław Miłosz.

„...W dniu jasne całą widać jak na dłoni,

Dymiącą jeszcze po wielu potopach ...”

Polska nigdy nie przestała należeć do tej Europy, o której pisze Miłosz. Polska była i Polska pozostanie w sercu Europy.

Państwo niemieckie zawsze będzie wdzięczne za to, że zostało ponownie przyjęte do grona Europejczyków po tym, co Niemcy wyrządzili mieszkańcom Wielunia oraz milionom ludzi na naszym kontynencie.

Niemcy zawsze będą wdzięczne za walkę Polaków o wolność, która zerwała żelazną kurtynę i utorowała drogę do zjednoczonej Europy.

Nie możemy cofnąć wyrządzonych krzywd i cierpień. Nie możemy ich też zliczyć. Jednak Polska wyciągnęła do Niemiec dłoń w geście pojednania. Mimo wszystko.

Jesteśmy głęboko wdzięczni za tę wyciągniętą do nas dłoń, za gotowość Polski, by wspólnie podążać drogą pojednania.

Droga pojednania doprowadziła nas do wspólnej, zjednoczonej Europy. Europy, wyrosłej z ducha oporu przeciw rasistowskiemu obłądowi, przeciw totalitaryzmowi i tyranii, z ducha wolności, demokracji i prawa.

Europy powstałej z polskiego ducha.

W tym duchu my, Niemcy, chcemy trwać.

Tę drogę pojednania chcemy zachować.

Chcemy nią dalej wspólnie podążać jako dobrzy sąsiedzi Polski.